

KABEL W ŚCIANIE

Kontakt:

[Acrolink](#) – dystrybucja: [Nautilus Hi-End](#)

AHP - dystrybucja: [Audio Forte](#)

[Furutech](#) - dystrybucja: [RCM](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

PROLOG

Panie Januszu!

Hi-end to kwintesencja naszego życia. Wzloty i upadki. Radość i rozgoryczenie. Błogostan i stres związany z poczuciem braku spełnienia. I jak to w życiu, często zapominamy o kwestiach absolutnie fundamentalnych.

Nasz organizm nigdy nie osiągnie pełni swojego potencjału bez zdrowego odżywiania. Żeby było jeszcze trudniej, ulegamy propagandzie koncernów, które wmawiają nam wersję *light*, podwójną zawartość błonnika i 100 g różnych parafarmaceutyków na „dzień dobry”.

W audio też są koncerny, lobby, grupy interesów. I pod ich wpływem aplikujemy sobie Isoteca, Nordosta itd.

Nikt nie podpowie, że do szczęścia potrzeba nam kawałka dobrego drutu w ścianie. No bo ileż można na tym zarobić ?

Co tutaj napisać?

To był najlepszy upgrade jaki słyszałem w życiu. Uświadomił mi, jak klaustrofobicznie, jak suchotniczo brzmią nawet najlepsze systemy. Pamiętam imprezy w akademiku. Na 20 m² kilkanaście osób. Większość pali. Taki klimat określało się mianem „siekiery”. Że niby można ją zawiesić. I nagle ktoś otwiera okno.

Do płuc dostaje się poranne powietrze. Właśnie spadł wiosenny deszcz. Jest raczej chłodno. Dlatego wszystkie zmysły wchodzi w stan pobudzenia.

Pana system, jakkolwiek daleko by Pan dotychczas nie zaszedł, doznał pobudzenia. Nie ma sensu pisać o równowadze harmoniczej, dynamice makro i mikro, barwie. To wszystko stało się oczywiste.

Właśnie zaliczam drugi test z kondycjonerem PS Audio. Ale nie mam już w sobie tego entuzjazmu, co za pierwszym razem. Wszystkie myśli koncentrują się wokół dwóch drucików fi 2,6 mm.

Po rewolucji przemysłowej , paździenikowej i informatycznej pora na rewolucję w zasilaniu audio.

Pozdrawiam,

Mariusz Witek

BOHATEROWIE

AHP

Moduł do instalacji bezpiecznika 10 x 38.

Cena 180 zł.

Bezpiecznik Critical Link Fuse – złożona miedź OFC na końcówki i przewód, ceramiczna izolacja.

Cena 130 zł.

Acrolink 6N-P4060F

Dwużyłowy przewód sieciowy AC, przeznaczony do układania w ścianie. Przewodniki solid-core, wykonane z miedzi o czystości 6N, w izolacji z Teflonu. Cena – 160 USD/1 m. Wykorzystano 15,5 m.

Furutech FT-SWS

Korpus z nylonu, standardowa ramka montażowa z milimetrowej stali nierdzewnej, rodowane styki wykonane z miedzi formowane w procesie Alpha, ramka wewnętrzna z polikarbonatu, ramka zewnętrzna ze stopu aluminium pokryta karbonem. W celu polepszenia styku pomiędzy przewodem a gniazdem Furutech stosuje specjalny, opatentowany rodzaj płytek dociskowych. Maksymalna średnica podłączonych przewodów to 5,5mm. Cena – 530 zł.

Członkowie Krakowskiego Towarzystwa Sonicznego.

Bezcenni.

AKT I

Najdziwniejszym zachowaniem, jakie odnotowałem podczas tego spotkania było głośnie buczenie, rozmowy podniesionym głosem, odwrócone głowy. Wszystko to składało się na tzw. „szum”, mający zagłuszyć dźwięk przepinania wtyku kabla sieciowego Acrolink 7N-PC9100 pomiędzy standardowym, ściennym gniazdkiem, zakupionym w Castoramie oraz gniazdem Furutecha FT-SWS, zakupionym w firmie [RCM](#). Tak, to było zdecydowanie najdziwniejsze w tym wszystkim. A może nie, może jeszcze dziwniejszy był powód, dla którego się spotkaliśmy? Trudno powiedzieć – obydwa zachowania podpadają pod kategorię „dziwne”, „niezbyt normalne”, w najlepszym przypadku „ekscentryczne”. Ale tym przecież audio, jako hobby, jest, prawda? Jest nieustannym przekraczaniem granic, które dla innych są granicami głupoty, dobrego smaku, naiwności itp., a co dla nas, bo uważam się za członka tej grupy, jest przekraczaniem ograniczeń, a nie granic, dążeniem do doskonałości, nawet za cenę śmieszności i niezrozumienia. Kiedy trzeba możemy sobie zawsze powiedzieć, że geniusze generalnie byli przez swoich pobratymców niezrozumiani... Ale to tylko po cichu, najlepiej w duchu, żeby nikt tego nie dodał do długiej listy naszych grzechów – grzechu pychy, niczym przy tym nieuzasadnionej.

A pretekstem do spotkania była nowa instalacja zasilająca sprzęt w domu Janusza – naszego przyjaciela, gospodarza większości spotkań Krakowskiego Towarzystwa Sonicznego. W klasycznym układzie instalacja sieci zasilającej w mieszkaniu wygląda w ten sposób, że do budynku doprowadzane jest trójfazowe napięcie 360 V ze słupa na przed budynkiem. Po doprowadzeniu go do wewnątrz, już w środku, w torze zasilania mamy bezpieczniki automatyczne, po których napięcie jest rozprowadzane do poszczególnych mieszkań (w budownictwie wielorodzinnym). Po jego rozdzieleniu mamy kolejne bezpieczniki, tym razem dla poszczególnych lokali i wreszcie trafiamy do mieszkania. W domu, na wejściu sieci, jest skrzynka dystrybucyjna, gdzie napięcie jest rozdzielane między kilka obwodów – dla kuchni elektrycznej (trzy fazy), gniazdek (jedna faza, 230 V), świateł itp. Każdy z nich jest zabezpieczony automatycznym bezpiecznikiem. Następnie kable prowadzone są w ścianie (właściwie w peszlu), przy czym główny bieg prowadzony jest 20-30 cm od sufitu, i dopiero od niego, w puszkach, rozdzielane są

(podłączane równolegle) biegi do poszczególnych gniazdek.

Jak widać, to dość skomplikowana, rozbudowana instalacja w wieloma, wieloma punktami styku i z elementami nieliniowymi – bo tym są bezpieczniki automatyczne. W dodatku napięcie dostarczane do urządzeń audio jest pobierane z linii, do których podpinane są wszystkie inne urządzenia domowe, z komputerem i lodówką na czele.

Jak się okazuje, znaczącą poprawę, czyli zmniejszenie zniekształceń, w tym szumów pochodzących od linii zasilającej można uzyskać wydzielając w puszcze dystrybucyjnej osobny bieg tylko dla audio, zabezpieczony oddzielnym bezpiecznikiem. Najlepiej byłoby puścić osobną linię zasilającą do najbliższej podstacji lub transformatora na słupie, ale niewiele na to będzie stać... Drugim krokiem jest zmiana bezpiecznika automatycznego na klasyczny – topikowy. Takie właśnie moduły, do których wkładamy bezpieczniki topikowe oferuje wiele firm, w tym przedstawiana w tym teście AHP, dystrybuowana przez warszawską [Audio Forte](#). Mogą one mieć srebrzone, złożone lub miedziane kołnierze stykowe. Także drucik wewnątrz, drucik, który przy przeciążeniu się przepala, może być wykonany np. ze srebra. Kiedy już mamy osobny bezpiecznik i linię, trzeba się zdecydować, w jaki kabel ową linię „uzbroimy”. Można po prostu puścić zwykłą miedź instalacyjną i będzie dobrze. Podobnie, jak w przypadku bezpieczników specjaliści oferują jednak wiele zamienników, wykonanych z miedzi o wysokiej czystości, ze świetnymi dielektrykami itp. W przypadku Janusza wybór był prosty – ponieważ cały jego system okablowany jest produktami sieciowymi japońskiego Acrolinka, zamówił najdroższy model tej firmy przeznaczony do ściany – 6N-P4060F. Ponieważ firma ta obstaje przy tym, że ścienny kabel sieciowy powinien mieć tylko dwie żyły, a żyła ochronna powinna być prowadzona osobno – w peszlu puszczone osobny bieg z miedzianej linki. I wreszcie gniazdko. Można uznać, że nie ma ono wielkiego znaczenia. Ale tylko wtedy, kiedy wtyczki sieciowe w kablach też nie mają znaczenia. Ponieważ słyszałem na własne uszy, że jednak mają, muszę założyć, że i gniazdko ścienne zmienia dźwięk, głównie przez dodanie do linii dodatkowych punktów styku i kawałka metalu. Najwyraźniej Janusz sądził podobnie, ponieważ zamówił najdroższe dostępne gniazdko, wyposażone we front z odpornej na drgania plecionki z włókien węglowych – Furutecha FT-SWS.

AKT II

I taki „system” – bezpiecznik-linia zasilająca-gniazdko został przez nas „odsluchany”. Ale nie był to odsłuch „na wiarę”. W tym przypadku dość łatwe było bowiem bezpośrednie porównanie klasycznej instalacji, z instalacją „audiofilską” – Janusz zamontował nowe gniazdko tuż obok starego. Wystarczyło więc przełożyć wtyczkę kabla zasilającego listwę sieciową (Fadela), żeby zobaczyć, czy są między nimi jakieś różnice. Ponieważ procedura „przejścia” była stosunkowo prosta, zdecydowaliśmy się na „ślepy” test AB, w którym należało wskazać na dźwięk, który nam się bardziej podobał. Chciałbym to ostatnie podkreślić, ponieważ jest to kluczowa dla tego odsłuchu sprawa: nie pytaliśmy o to, który system (‘system’ to będzie tym razem ‘system zasilający’) gra w danej chwili, a o to, który jest według każdego z nas lepszy. Dlaczego? Ano, co zaraz się zresztą potwierdziło, zasilanie jest częścią większej całości, to kolejny składnik systemu odsłuchowego i jako taki może być rozpatrywany jedynie w kontekście tego, co z niego zasilamy. Nie da się go „wyjąć” z równania, „ogłębnić” poza układem odniesienia. Do tego, który jest „lepszy” w skali bezwzględnej, który ma większą wartość można było dojść, ale dopiero po wszystkim, po zebraniu wrażeń i doświadczeń, po przedyskutowaniu ich i po przemyśleniu. Ale nie wcześniej.

Jak wspomniałem, odsłuchy dokonywane były na „ślepo” w systemie AB. Przełączaniem zajmował się Janusz, a my wskazywaliśmy na faworytów i krótko nasze wybory komentowaliśmy. Po każdym takim „cyklu” Janusz mówił nam, który to był Acrolink, a który zwykły kabel. A wyniki zaskoczyły nas wszystkich, ze mną na czele. Przeprowadziliśmy pięć porównań, po czym, dla pewności, dołożyliśmy do tego trzy podwójnie ślepe testy ABX. W pięciu próbach AB, przy sześciu słuchających w pierwszej próbie i siedmiu w kolejnych czterech (Janusz, z oczywistych przyczyn nie brał udziału w głosowaniu), za nową „wypasioną” instalacją oddano w sumie 16 głosów na 34

możliwych, a za nową 18. Hmm... To znaczy, że głosowano niemal równo pół na pół. Nie było mowy o tym, żeby nowa instalacja wygrała w cuglach. Trudno zresztą było mówić o „wygranej” i „przegranej” – to zupełnie inna historia. Jak się okazuje, wskazania słuchających były dość konsekwentne i na pięć wskazań zazwyczaj trzy-cztery były na konkretną instalację. Bo różnica między nimi była bardzo duża i widoczna jak na dłoni. Przynajmniej dotąd, aż zmęczenie nie przytępiło możliwości oceny. Potwierdziły to próby ABX, w których znakomita większość wskazań mówiła o tym, że jednak różnica jest. Dlaczego więc tak, a nie inaczej podzieliły się głosy? Nie znam jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie i mogę tylko próbować je wyjaśnić, ale bez gwarancji, że to całkowita prawda.

AKT III

Przed tym spotkaniem, przez dłuższy czas słuchałem wzmacniacza Silver Grand Mono Ancient Audio, który stanowi podstawę systemu Janusza. Porównując systemy zasilające w jego domu szukałem w dźwięku maksymalnie dobrze utrzymanej równowagi tonalnej i braku jakichkolwiek odstępstw od czystości dźwięku. Dlatego też, cztery razy na pięć wskazałem na zwykły kabel jako na ten lepszy. Nie „odszczekuję” tego, to nie o to chodzi. Po prostu właśnie z nim pewne, delikatne, ale na tym poziomie jakościowym istotne, elementy brzmienia tych wzmacniaczy były lepiej „zbalansowane”. Nie mam wątpliwości, że projektując, poprawiając ich dźwięk właśnie na podstawie systemu Janusza, pan Jarek Waszczyszyn dążył właśnie do tego. Nowe kable pokazały jednak w niesamowicie wyraźny sposób pewne odstępstwa – lekko podbiły średni bas i lepiej, tj. wyraźniej pokazały niedoskonałości nagrań i nieco mocniejszą górę Silverów. Okazuje się, że przy projektowaniu hi-endu wszystko ma bardzo duże znaczenie, także sieć. Weźmy dla przykładu płytę Sary K. *Hell Or High Water* (nie wiem, dlaczego Janusz ciągle nas nią katuje...) – instrumenty są na niej nagrane wręcz zjawiskowo dobrze, natomiast głos jest najczęściej fatalny – przesterowany, chrapliwy i po prostu nieprzyjemny. Ze zwykłym kablem był on lekko wygładzony, nie miał tak narzucającego się charakteru. System Acrolinka lepiej pokazał te detale, ale jednocześnie takie zestawienie nieco zniszczyło iluzję prawdziwej muzyki. Jeszcze lepiej słyszeć to było przy płycie Garry’ego Mulligana *Jeru*, przy której WSZYSCY głosowali za starą instalacją, jako tą ‘lepszą’. To była stara wersja płyty, jedno z pierwszych wydań i w związku z tym nie do końca poprawne pod kątem cyfrowego kodowania. Być może więc z Acrolinkiem te problemy były trudniejsze do zaakceptowania? Dla mnie osobiście równie jasne było, że stara sieć brzmiała lepiej przy nowej, świetnej realizacji płyty e.s.t. *Viaticum*. Wszyscy wskazali na nową, jako tę lepszą, jednak, dla mnie, lepszy balans tonalny, przyjemniejsze brzmienie było nie z Acrolinkiem, a z kablem typu „Castorama”.

To wszystko prowadzi to kilku „prawd”:

- jest jeszcze miejsce do poprawek we wzmacniaczach Ancienta,
- sieć stanowi taki sam składnik systemu, jak wszystko inne,
- wcale nie jest pewne, że nowa sieć automatycznie oznacza lepszy dźwięk z danym systemem,
- zasilanie takiego typu, jak z Acrolinkiem to swego rodzaju „lupa”, przez którą wszystko widać wyraźniej – także wady reszty toru,
- myślę, że to jest „lepsze” zasilanie, ale tylko pod warunkiem, że reszta systemu jest do niego „dopasowana” – w innym przypadku to może nie być najlepszy krok.

EPILOG

To było niesamowicie interesujące, niezwykle stymulujące spotkanie. Pokazało, że wcale to co „lepsze” nie musi być lepsze w każdej sytuacji. Ultymatywnie, jako punkt dojścia – czemu nie, zasilanie na Acrolinku/Furutechu/AHP jest czymś, do czego trzeba dążyć. Ale uwaga: nie za

wszelką cenę i nie zawsze. Myślę, że tylko wtedy, kiedy jesteśmy przygotowani na zmianę reszty systemu. W przeciwnym razie lepiej pozostać przy tym, co mamy w ścianach.